

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI – Woźniak Helena
zam. Daybkowska
T. 2859/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

- 1 – relacja właściwa ✓
- 2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora -
- 3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- II/1 – dot. rodziny relatora -
- II/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. -
- II/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) -
- II/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. -
- II/5 – inne -

IV. Korespondencja

V. Wypisy ze źródeł [tzw. „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie -

I/1. Relacja

- relacja własna, rkps (ksero), k. 13, s. 1-13
- uzupełnienie relacji, rkps (oryg.), k. 3, s. 14-16



Helena Jozefa Waszewska Ogłowska.

IIII

Wpłynęło dnia 25.01.
Ldz. 2682 45h 001

Urodziłam się 10.10.1917 r. w Chyrowie. Od 1930 r. mieszkałam z rodzicami w Przewyśle gdzie uczęszczałam do Gimnazjum PP. Benedyktyniek. Maturę zdałam w 1935 r. Po maturze pracowałam społecznie w bibliotekach Tow. Szkoły Lud. Świątecznych poborowych i t.p. Od marca 1938 r. pracowałam na poczcie Józowej w Przewyśle. Tam została mnie wojna. Po ewakuacji poczty od 15.9.39 do początku paźd. pracowałam jako ochotniczka sanitarna w Szpitalu Wojennym po jego ewakuacji na wschód. Pracowałam na tym samym oddziale z dawnym Moniewic. W tym samym szpitalu jako ochotniczki pracowały: Wanda, Danusia, Wisia Wojasówny, Lonia i Marynia Golańska, Władka Kropiowicka dzięki Jasiu Golańskiemu i jako sanitariusz Jasień Moniewic. Do szpitala zwożono rannych z pol. bitewnych i cywilów. Gdy zabrakło środków niezbędnych, najpotrzebniejszych leków i narzędzi dowiedzieliśmy się ze miejscowych stajni magarycy mobilizacyjnej szpitala. Wtamałam się i zobaczyłam ~~niezwykle~~ skrzypie. Sprawadziłam kilka razy rannych do pomocy i rozbiłiśmy skrzypie. Wewnątrz każdej znajdowała się na wewnętrznym niekwa specyfikacja i spis zawartości. Sprawadzony chirurg dr. Thozien wpa-
rząca które leki należy przynieść do szpitala. 4

Łożnię przeuonki je w workach na nosach i na workach przez cały dzień. Zdobyliśmy też kilka stołów operacyjnych. Pod niestór żołnierski niemiecki kaaresterował mnie, zapobowal mapazym i zebrał mnie do komendanta miasta który niiekskał przy ul Jagiellońskiej. Gdy wytłumaczyłam że pobieralam i wniepedzialam zapasy potrzebne szpitalowi zostalam wolona

28 września do Przemysła wkroczyli Rosjanie. Rano idąc do szpitala widziałam odmarzerawypęchli Niemców i wkraczającą Czerwoną Armię, obdarstewom uchugoych potem, brudeni i stajnię. Miasto już od Dworca długo w czerwieni, na ogromnych placach rozciągniętych przez ulice widzialy napisy wita- jące Czerwoną Armię i bolszewików. Na ulice wplę- ła czerwień której istnienie nawet my nie domyśla- lam. Te nie byli robotnicy ale czerwień żydowska. W re- kach kobiet była matwira która tak skoja myła mi nię z 2 tym potwornym dziełem że ja trwale zmienawidi- lam. Na chwalcę inteligencji nie widzialam jej przy witanium ruskich. Przez jakiś czas pracowalam jeszcze w szpitalu, ale gdy organizowano pocztę zgłoniłam się i zostalam przyjeżdżać. Przydotam nię gdyż na pocztę naplywały z różnych stron zawiadomienia od roz- kutyh rodzin, ewakuowanych, żołnierzy i jeńców - Rosjanie poprostu se listy sygnucali, nie my tam pracujemy ~~potwornie~~ roznosziliśmy gotie nię dalej. Miasto podzielono na część niiekską i niemiecką,

Gdy pójść od nas na Łasanie potrzebna była prze-
 pustka korekcyjna, zarejestrowana; o której było bardzo
 trudno. Za namową karekasa (16-17 lat) zabrał pismo
 rosyjskie i mając wóz fabrykarski przepuścił
 1/4 spisoń dostarczonych przez tego karekasa, on też
 zapracował je w piekarni, zartował z kartoflane.
 Przez tych przechodzących przekazywałyśmy listy na
 Łasanie. Grażda zatrzymała się i nie było już miej-
 sca na przepustkę. Zabrała się wywózka, rodziny
 zawiadomione o miejscach pobytu zostawców rozpra-
 kowie szukali możliwości na pomoc. Pracująca w ośrodku
 rachunkowym partyj. Lena Pietraszkowa żona majora
 WP znalazła sposób. Wysyłała worki międzypostowe
 w których były tapionki mięsne i towary wysyła-
 ła paczki do zesłańców. Postukowało, i coraz więcej
 ludzi korzystało z tej możliwości. Wysyłałam też
 listy oddając do ekspedycji już po kontroli, ^{ocenzury} w szczegól-
 nie listów do obozów jeńческих. Rodziny oficerów
 szczególnie były maraźne na wywóz. Mieszkająca
 w Mzeuplu żona ppł. Bronisława Piwickiego z 10 PAC^u
 uciekła do Łowa z 3 małymi synami. Tutaj się
 po altachkach i ogrodnach w lewie 1940r ale pod jenień
 zorientowała się do NKWD na wywóz. Trafiła na Łyda.
 Wytknęła jej czym jest Sybir. Dał jej pracę w
 szpitalu NKWD (pomysłowa i skrobaczka ziemniaków)
 załatwił przysiał coś jakiegoś pokój i okazał jej lud-
 kie współczucie. Gdy ten Łyd eukawuszysta wyjeź-
 dał na wóz do kijowa umroniła oddając w prze-

Zeżycie srebra) by dowiedziać się czemu nie ma miado-
 ludności od lewej z obozu jeńców w Starobielsku.
 Po powrocie zaprzyntował się by nikomu o tym nie pomie-
 żać i ożyczył że za zorganizowanie buntu
 w tym miejscu zostali rozstrzelani. Ona pomogła
 do ucieczki. Roman Fabianowski mojej przyjaciółce
 i miemu. Tak, że gdy Niemcy ożyczyli smutku że
 w grobach katyńskich znalazłoby zwłoki porucznika
 wspaniałych polskich oficerów wiedziałam że to robo-
 ta bolszewików i że żadnego buntu nie było tylko
 bestialski mord berberów.

Gdy Niemcy postanowili z okupacji Rosyjskiej wy-
 cofać swoich obywateli przyjechała na straż ^{zarysk}
 niemiecka komisja z dr. Antonem Walterem z de-
 mentem, który na Lesach miejskich p. Marzanka
 Jego córki korzystając z okazji przyjechały przez miasto
 list do mnie. Na rozkaz nie czytałam go, gdyż
 przy nim był „amiat straż” który zażądał ode mnie listu
 pomogłałam że listy dałam do wysyłki drogą
 służbową, a żadnego listu do siebie nie otrzymywałam.
 Jak ludzie spamiętali że rozmawiałam z tak ważną
 osobą która w dodatku zapomniała że będzie czołgi
 przychodzić do ożycia „poste - restante” do wostrebawania”
 zaczęli prosić mnie bym przekazywała ich adresy
 do wozów na komisję. Pomogłam miemu Felakom w
 przedostaniu się do domów, wyryłabam ożycie spisy
 nawet byli wśród nich dyżur z dobrymi papierami.

Wybuchła wojna w czerwcu 1941. Po zakończeniu obywatelskiej służby dostałem pracę w Handelszentrale. Szef Tadeusz Sępiński cały magazyn bezinteresownie porzucił między kochankę i tych którzy nie do niego zgłosili rezerwy a może wespawizację części żydów. Gdy oficjalnie przysli Niemcy odbierać magazyn był pusty a oni tłumaczyli że wszystko zabralo niemieckie wojsko a on nie miał ich pranie o pokrzyżowanie. Potem pracowałem na czasami w H.Z. praca była ważna i dobra gdyż dostawałem przydziały żywnościowe. Rodzice po śmierci Babci wyjechali do Chyżowa bo był tam duży sad i ogrodo wawynaw, pole i krowa. Chcieli nam pomóc. Odmiedzając rodzinie stale bywałem na plebanii gdzie po zamordowaniu p. K. Wolskim protektorem był ks. Tadeusz Wielobob, na plebanii stykałem się z p. inż. Tadeuszem Żaluskim inż. agr. Romanem Jabłonem, synem rodziny aptekarskiej Karolem Lewickim, p. R. Jabłonka inżynierem z żoną Marią i synkiem (8 lat) Romkiem w Chyżowie a dzierżawcą majątek Stochymie w k. Skalskich. Pan Ładuski dzierżawca też jakiś majątek (zaje mu Polacy) mieszkał we swoim i miał pomogzania z kołosem. W Chyżowie bywał bardzo często. Będąc w swoim otrzymywałem od p. T. Żal. propozycję pracy dla NSZ. I godziłem się, nie było to tak wrocznie jak później okazało się. Nie sie nie podpisywało, pomiedził mi że nie będę siebie marażyć niedzieli a tym że mój brat jest w NSZ i zrecypł.

Zartobliwie powiedzieli że ja z rzezi drugiego imienia
jestem żoną p. Labucki z rzezi podziemi a p. Labuzap
Lewy lub Lepkijm" to bardzo lubi powracać. Nigdy
pocieszającym nie używam. Zerkając na nie też do
mielenia nawet w najbliższej rodzinie.

Początkowo zaabsorbowana pracą w HZ, mogłam ^{wykorzystać}
tylko zadania w najbliższej okolicy. Potem, jeżdżąc
dalej i na dłużej. Początkowo dostarczałam zapomo-
gi również rodzinom oficerskim jak i żołnierskim
Drobiazkiem byłam u A. Cichoniskiej matki Danusi.

Raz u żony adwokata Grobfelda która mieszkała
w ul. Górczki przy ul. Rokiteńskich (jeżeli getto nie
było zamknięte) również większą gotówkę dostarczałam

żonie adwok. Dr. Frajera która ukrywała mnie jak mi
niezdarzył się p. Włodkowiec matki Lejka, P. Frajersona
promiennie ^{byłam} poszłam na ul. Piłsudskiego i zobaczyłam
jej synka Rygę za którym bardzo tęskniłam. Byłam na
tych rozmowach z ciekawością i zerkając na nie mi-

konnie nie stawiała żadnych propozycji jeżeli chcą przeżyć,
przeżyli wczasy swoje i po wojnie wyjechali do Australii.

I Siedomierski przywoziłam matryce gazetek
z których robiło się gazetki w naszym mieszkaniu.

Kartki żywnościowe i odcieczowe przywoziłam z Kra-
kowa. Odbierałam je u p. (Stanisława lub Bolesława)

Wierzbickiego przy ul. Krasieńskiego. Przywoziłam
do łona a p. Zakuski rozdzielał je między konkret-

ne osoby. Dostarczałam je wdar z zapomożeni
9

ludziom we dworze, Samborze, Strycin, Dolinie, Brochów-
cu Przemyslu, Dobrowielu, Turusom, Tuchomie, Ryplicach
& Bochni.

Z domu w Przemyslu wyjeżdżaliśmy na jedną zwiżoną
z bronią akcją konwojowania przesyłki do Jasła,
a przesłano go dla obozu żydowskiego pod Jasłem.
Scenariusz, a potem jego wykonanie były takie:
do niemieckiej walizki włożono broń, musiał być
być dużo bo walizka była przekładnie ciężka. Na
mieszku były mundur z niemieckimi bicizna i przybory
toaletowe by w przypadku otwarcia wyglądała na
walizkę niemieckiego żołnierza. Przypuszczałem że mun-
dur był przewidziany do jakiejś akcji w obozie.

Jeżdżaliśmy jak zawsze w akcji bardzo starannie
i elegancko ubrana tylko z mesersem i pudłem na
kapelusz, w którym miałam pachnące fatałaszkę, biciz-
na i dodatkę. Walizkę myślowano na rdę Turusows-
kiego i Dworcowej. Była to szklanka niemiecka
i mieszkała na tamte niemieckich wydarzeń.
Stałam przy walizce bezradna elegancka pani
i gdy nadarzyła się niemieckich żołnierzy poprosiłam ich
niezwykle przecznie czy nie zgodziliby mi zamieścić
w tej walizce do przelotu. Zgodzili mi chętnie i do-
wiedli i zgodnie z moim życzeniem ustalili ją w
wagonie „mur für deutsche“. Po odejściu żołnierzy wesz-
liśmy do polskiego wagonu przylegającego do niemieckie-
go. Na stacjach pilnowaliśmy czy ktoś nie wywnosi
mojej walizki. W Zagórze była kontrola tylko w pols-

kach wspaniałych. Przed Janem wsiadłem w ostatniej chwili do niemieckiego wagonu i poprosiłem młodszego Niemca by mi wystawił walizkę na peronie, krzycząc miż aż do chwili gdy dwaj kolejarze podszli i zabrali ją. Wyszłam do miasta, ale jak widać Pan de Przemysła nie pamięta. Kniżka Wielobóh dostarczył mi oryginalne metryki chrztu, które przekazywałam mojej siostrze Sui. Pracowała ona w Meldeamencie w Przemyslu, miała osobiste pomizania z wystawiającymi kumkarty. W ten doskonały dokumenty kied komu przekazywała albo dostarczone do dworu otrzymywali różni żydzi. Ta berinteresowna pomoc była elubie Polaków.

Mojemu bratu (Kazimierz Wozniak) i jego kolegom z NSZ dwukrotnie organizowaliśmy meliny w kiczych murach przyuczaję. Tak było o akcji na Plachte, w której brali udział Jurek Jankowski, brat Sargaczowski, Sergiusz Lewicki i ktoś jeszcze. Nie wiem czy to ta akcja którą opisuje Emil Czermy. Ramiemy został Sergiusz Lewicki, dostał miż w rzece gestapo i został zamordowany!

Drugą raz po akcji na kimo Olgynia (aparaturę szono w naszej piwnicy na Tarneuskiej) i przełożono wagonem szewa opalnego, a usunięto w Medoziach ofensywy lipcowej 1944r. Po tych akcjach brata gożes we wrześniu dostałam znać Wanda Kozubowa (poinformowana przez gestapowca Bremer - Czech) że legatke u nas rebozja. Cel po celu przegladujemy

dow i usunęliśmy wszystko co mię dawało. Ale z pomocą aparatury nie byłymy w stanie usunąć. Na drugi dzień o ósmie przysięg gestapo. Najbardziej straszył mnie i wzruszał Brenner, Karan pokarzał prawnicę, Melidunę dawał ale w jednej chwili był kolepa brata. Tenż sam z gestapowcem do tej z aparatury. Lorz wiał mi że posiadawcy tyle dawał, a potem powale zwrócił mi do siebie po imieniu że mi nie bardzo podobał i chciałby mi pomóc, więc jeżeli mi pomie gdzie jest brat to pomoże mi go bezpiecznie ukryć. Pomodził mi że od dawna nie miałem z nim kontaktu i nie wiem gdzie nie aktualnie znajduje. Na następnym dniu dała mi znać Wanda Kosubowa że w Warszawie z koczem z białymy są matryce (o których zapomniałyśmy) żeby je zwrócić.

W listopadzie 1943 r. wracałam z krosna, było zimno by-
 Paem w futrze. Na dworcu w Przemyślu przy wyjściu zobaczyłam 2 gestapowców po cywilnemu (granatowe palta brzo-
 we kapelusz pilśniowe) porzuciłam dalej by wyjść "wyjściem
 nur für Deutsche". Podszli natychmiast do mnie i zapytali
 czy jestem Sophie Wozniak. Podawałam kłamstwo Helena
 Stefia Wozniak. Byłam pewna że moje Lonię. Lonię
 mnie ma gestapo przy kramarskiego i od razu przesła-
 chali, nie mogłam się pokazać, pytali o różne spr-
 my ale nie wie więcej niż z mojej prosi. Naturalnie
 wniknęli pytając mego brata i jego kolegów, ale
 ponieważ chodziło o ludzi niebezpiecznych od siebie o to
 mogłam się ich wypierać. Również podjęli

trop zeznań męża mojej koleżanki z Jabłońskiego
 którego aresztowali i zeszli do Groß Rosen. Pytało
 o tak różne sprawy i ludzi & to wszystko nie były
 wiadomy sprawy. Po dwóch dniach znalazła się ze mną
 w tej samej celi w piwnicy pod schodami mojej
 siostra Sonia, moja 17 letnia siostra Alinka która
 znała rozbiorcę, on p. Zambskiemu który przez Alinkę
 akontektował się do jej koleżanki do której która pracowa-
 ła jako kucharkę ^{w Gestapo}. Domyślałam się teraz że to ta która
 opisywała p. Czerney. Przeszukiwania jakiejś chałtury
 brzośny ani do kurstwa. W wielkim tygodniu wyprowadzono
 naszą współwizniarkę p. Helenę Dębniak (Żydówkę) której
 dostarczono metrykę chrztu i inne dokumenty. Po zwol-
 nieniu jej kamierzkas u nas to była warszawianka a
 nie mogła wrócić do ni-y. Drugą współwizniarkę by-
 ła „reichsdeutsch” właścicielka majątku koło Łagowa,
 z domu Lesniewska mieszkająca stale we Wiedniu z domu
 budowniczego linii Sygfrida Meiera lub Mlera okarała
 się Żydą. Po aresztowaniu okarała się że miała przy
 sobie kilka fałszywych dokumentów na różne naz-
 wiska. Choć wspomniemy się obawiamy że jest prowokatorką
 wspomniemy rozzerpać te wszystkie dokumenty. Gdy wyszły-
 my na wolność skontaktowałyśmy się z jej bratem
 i przekazałyśmy mu szereg ważnych spraw dotyczących
 bezprawności i życia wielu ludzi. Przeszukiwał
 mnie gestapowiec z nazwiską Mrozka, nazwiska choć
 miałam nie pamiętam, naprzeciw meośiad Reissler

którego z widzenia dobrze znałam bo mieszkał niedaleko mnie na Dworcowej, z lewej wysocki legi Miller. Byłam przesłuchiwaną bez tłumacza jednego razu ten co mi ofiarował pomoc w pracy podczas rewizji w domu w przedmiocie przesłuchiwania i wreszcie wyrzucił mnie od polskiej domni i paradytów. Wysłuchałam go patrzeć prosto w oczy i po skończeniu poprosiłam go by to wszystko co mam powiedzieć powoli i nie tak głośno bo nie z tego co mówię nie zrozumiałam, Także i w przedmiocie przesłuchiwania. Pozostała kropka gestapoistów popatrzyła po sobie i się zasmiała. Widocznie go nie lubili. Po wyjściu z aresztu nie miałem nigdzie meldować pozostawo co dzieci obaw potem raz w tygodniu 31.5.42 zawiadziłam Chyżoskie wójcie Opoka. Brat mój drogiemu w Przemyśle przesłał mi dowodowa dostał nowe dokumenty którymi wzywał do śmierci w 1966 wazywał mi Roman Wołoszowski. Wszystkie między innymi wyjechało do Lwowa do Niemiec. Brat mój był przydzielony do Autorem i zatrzymali ich w Krakowie. Przed ruszeniem frontu ostatnią możliwość odjechałam do Krakowa i pod pozorem zakupu biblioteki, na przepustkę wysłaliśmy by już tam nie wrócić, Ławickalskiej najpierw w Równy Jabłoniskiej a gdy front stał Ławickalskiej najpierw w Poroninie potem w Zakopanem. Wziłam

do Krakowa kapce, ozonypki i skarpetki z owym
 wotem które służyły do zabicia. Będzie na wygnaniu
 nowizatkami kontakt z p. Wierzbickimi z którymi
 spotykaliśmy się w kawiarni Herbata Tea znajdujący
 się w jakiejś małej uliczce obok Ryńku, krakowskiego
 Od niego woziliśmy listy do Koruda Makuszyńskiego
 mieszkającego w „Morskim Oku” przy Krupnicach
 i in. Szerera. Po powstaniu warszawskim zamieszkał
 w Warszawie z bratem na Błociskach
 w Małym Cichym u p. Maryty Burakiewicz w przy-
 czynnym domu zbudowanym 1/9 planów świętego archi-
 lekta warszawskiego p. Pińskiego. Z niego mieszkają
 jej siostra Teresa (Natalia) lekarz pediatra która do woj-
 ny mieszkają w Holandii, p. Mirosław Chłapowski firma
 w Penn Clubie polskim, panowie Jan i Tadeusz de Visser
 (później znany warszawski adwokat) baroniowa Lonia
 także polskiego zena p. Tadeusz de Visser, mieszkają w
 Wiedniu obywatelka, generałowa Grozowa, i
 Wojciech Trojanowski sprawozdawca sportowy. Po
 wojnie p. Maryta sprzedała swoje „Błociska” ambra-
 szanowi polskiemu w Londynie p. Józefowi Winiwierzom,
 która zamieszkała na Fölsbach. W cudownym stacze-
 niu zginęły także placik Gulona razem z siostrami
 kate. Do Paryża wrócił w lutym 1945r. Już
 znalazł NKWD i UB. Przyjaciel brata Jurek Jakubowski
 został zrapany i zamordowany również zamordowana
 jego siostrzenka siostra Genia, była w zamordowanej ciele
 ży.

II/11/44

~~W~~ ~~lecie~~ 1943 r. Na wiosnę 1943 r. jednego razu
do naszego ~~miasteczka~~ ^{wieści} przy Tarciańskiego zapukali
młody żołnierz, który stwierdził że jesteśmy Polakami
pomyślał że jest desertorem. Był przesłany,
front był inny niż skontaktowały z jego ojcem
wiedzielsykiem który był Stadtsratt. Chyba
napisał i czekał, nie pamiętam jak długo chyba
koko tygodnia lub dłużej. Przejechał elegancki star-
szy pan mający dokumenty swojej córki i męża
jego za ~~obrotu~~ ^{obrotu} syna zabrał do Wiednia.
Jeżeli w oczach mamy odpowiadać ale nigdy
do nas nie wrócił.

Trzeci październik, ale też na wiosnę 1943 r. wróciły
do domu zastawca granatowy podległy, która
nie było zastawca (już nie pracowała) i osadziła
w areszcie miejskim przy Rokietniczkiej na
mimo że roboty do Niemca, w ogromnej sali
po drugiej stronie kuchni nawet z dziećmi zna-
lastem na podłodze więcej dla siebie, łóżek czy
poch nie było. Cóż za obłąki nie było. Na drugi
dzień dostarczono mi paczkę z żywnością, jak
było moje ~~zadanie~~ ^{zadanie} gdy po rozpakowaniu przewo-
żono mi ze ^{te} paczka którą obdała Tiktser swoim
dzieckiem z ~~zabawą~~ ^{zabawą}. Ponieważ jeszcze nie byłam
zorganizowana, całą paczkę z miejsca rozczłoniłam
i dołży, bo na 3 dni już przed transportem
karałam mi zabrać rzeczy i wyjść. Zostałam zol-
niczna. Przed miżnicami stał powóz z starym

oficerem rosyjskim z bukietem kwiatów który ^{II 1115}
stwierdził że jestem Heleną Wzwick - wyprasit
mi skop na wkiel. Nauza dała mi robina na
Wegusa od czasu do czasu przez starożytnych
w Przemyslu Węgrów podawada wam prędko
zrozumiałem. Oj ten oficer z prędko wtykał
na terenach i faul domożal na ze jestem
awerstonowa. Osobicie wada na do Starosty.
Wielekto i nie wiem jakimi argumentami
zadobit wochuencie. Przyjechałam do domu.
Dome tutaj w miastach. Przebraniem OO Alber-
ton w ogrodzie na terenie był Węgier i to od
tenie przyjeżdżam oficerom rosyjskim,
dał se kwiaty. Wiecej tego pawa nie mi działy-
wy ale zostalo mi te wspomnienie.

Dameniecko!!!

Popraw nazwisko w uwadze w proponowanym
Kozubowa na Kozubalona bo odetka-
to nie w moim rozumku okienko z
pauzami. Teraz już nie jestem niczego
pewna. Pewne sprawy zostaty przez mnie
jak dokumentnie zamierowane ze je to-
raz nie spade odzworzyd pp

Jakże by to moje zolnienie gdy idąc ul
 Franciszkauskę zobaczyłam bliźniaczęca mi mój
 oficera niemieckiego. Był wesoły przed buty
 i zachowywał tym że miał zaskoczył Paź La
 Romanu Romanu oficer 38 P. Stawron, Od razu
 myślałam jak to ja byłam z generałem Berak
 Sprechomierem na jego wystawie i jak byliśmy
 mi zachwycał, Rzekł mi że co znalazł z litera
 dwy młodzieńców w ekspozycjach, magazynach straż
 stróżach, wyrobach sztuki wytkowej, a przede
 wszystkim młodzieńcom preparowane czarki lud
 kie to było przerażające i przostawiało niezapom
 niane, ale niestety niemiecki na polskim
 oficera to samo duo zdrady. Wtedy dałam mi
 stac z nim na drodze lewej ulicy koło
 "Masoty". Zapropnozował mi spotkanie by
 dokładnie opowiedzieć mi ile to zrobił
 dla swojej prawdziwej ojczyzny. On mi to
 zdrady chlubił. Wtedy go nie widziałam ale
 wiem że chodził potem w niemieckim gestapo
 pomiedził mi jeszcze że jest kawalerem do
 uszycia, bo jego miły żona była tylko jego
 współpracownicą.

113 Inne materiały dokumentacyjne doty- -czące osoby relatora

- Ankieta dot. przebiegu służby żołnierskiej w Kon-
-spiracji (w latach 1939-1956), k. 3, s. 1-4
- ankieta, rkps (oryg), k. 1, s. 5



5. W jakich więzieniach i kiedy przebywałeś? ¹¹ w okresie 1943 w więzieniu na ul. Piotra na roboty przymusowe do stencji 7. W procesie Gestapo od listopada 1943 do kwietnia 1944

6. Jakie szykany stosowano w więzieniu? Zadnych

7. Jeśli byłeś deportowany – w jakich obozach przebywałeś? Opisz krótko warunki. /

8. Jakie szykany spotkały cię po wyjściu z więzienia /powrocie z obozu/ pe prostu nie przyswajalam sie do niesprawiedliwej konspiracji

9. Czy zostałeś zrehabilitowany? Kiedy? /

10. Jakie szykany stosowano wobec ciebie w pracy? Czy twoja przeszłość miała wpływ na przebieg kariery zawodowej? Wielokrotnie was UNB porzukiwa brata ktore w okresie nie mialem

11. Jakie szykany stosowano wobec członków twojej najbliższej rodziny? Nikt z was nie mialem nic do konspiracji brat jest na fakturach dokumentach

12. Jeśli uniknąłeś aresztowania – również odpowiedz na pytania 10 i 11

VI. Świadectwa

1. Czy posiadasz jakieś pamiątki z czasów konspiracji? Fotografie? Rysunki? Dokumenty? Sprzęt czy narzędzia? /

2. Czy masz może osobiste pamiętniki? Relacje? Kiedy spisane? /

3. Czy żyją jeszcze świadkowie twojej pracy podziemnej? Czy możesz podać imiona, nazwiska i adresy? Znam brata Mętkę s. Tadeusz Tadeusz p. Romanek Tadeusza br. or. Tadeusz Wielki b. b. Rodzina Leoniak & Chyrowa, siostra i inni

Helena Zofia Wozniak ur 10.10.1917 r w Chyrowie
 córka Marii i Jana

Matura w Gimn. P.P. Benedyktyniek w 1935 r

Do 1938 r praca społeczna w bibliotekach Tow. Przyj. Sisk. i in.

Od 1938 r praca na poczcie górnicy w Puzosławiu

Po ewakuacji Poczty 15.9-10.10.39 Szpital Wojskowy

Na poczcie rozprawkowej do wybuchu wojny niem.-ros 1941
1941-42 (a może 1943) Handelszentrale

Od 1942 (2.2.) praca dla NSZ

1. Przywożenie z Sandomierza matryc gazetek
2. Dostarczanie zapasów rozbioru wózek
3. Przywożenie kart żywnościowych z Krakowa
4. Kompletowanie brzoń dla oboza żydowskiego pod Jęską
5. Dostarczanie dokumentów Żydów (metryki, kwaterki)
6. Prace w rekrutacji Żydów

T. 2859 / WSK

AK
Kraków

NOZDIAK Helena
zam. Osbkowska

V Napisy ze zoddet X.1

Ĺ

T. 2859/WSK

AK

Przemysł

Woźniak - Dąbkowska Helena
ur. 10.10.1917. w Chyrowie

- łączniczka, dostarczała matryce dla nielegalnych druków, przewoziła kartki żywnościowe dla potrzebujących, towarzyszyła konwojom broni, była zaangażowana w pomoc Żydom.

Zródło: relacja (przekazana przez Danutę Mosiewicz - Mikuszową)

K.Wojt., 2001.

WOŹNIAK Helena

